NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STR.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna" . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania . . . . 38 Mk.

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 1 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5234. Lwów, środa 19 maja 1920 Rok XI

Bolszewicy przygotowują kontrofenzywę!
Doniosłe wypadki gotują się na Słowaczyźnie!

Do Moskwy — nigdy!

Lwów, 18. maja.

Pochód wojsk polskich naprzód — jest jeszcze ciągle w toku, nie wiemy, domyślać się tylko możemy, kiedy się zatrzyma. Mianowicie domyślamy się, że powinien on stanąć u kombinowanej linii granicznej, określonej primo przez bezprawny w naszych oczach i w oczach p r a w a akt pierwszego rozbioru, secundo przez dane etnograficzno-polityczne. Dotrze więc zapewne armia polska nawet poza granice pierwszego rozbioru, aż do wybrzeży czarnomorskich, a także na północy nie może być wykluczone zajęcie terytoryum białoruskiego w smoleńskiej gubernii.

Możliwości te nie są jednak absolutne; nie wiemy przecież, jak się potoczy kampania, z czysto wojskowego stanowiska, nie wiemy również, jak się rozwinie akcya dyplomatyczna, która może być z obydwóch stron podjęta każdej chwili.

Są jednak i takie możliwości, o których można, wolno, a nawet należy wyrokować obsolutnie, właśnie dla dobra narodu i państwa. Są to te możliwości, które należy dla dobra sprawy z góry wykluczyć, choćby były nie wiem jak ponętne, imponujące ogromem zjawiska.

Na łamach naszej prasy, tu i ówdzie, zresztą w formie odosobnionej, pojawiają się głosy, nie zapowiadające wprawdzie, ale suggerujące ewentualność marszu na Moskwę. Miałaby to być rzekomo jedyna droga, na której szansa starcia łba hydrze bolszewickiej, mogłaby być obleczoną w szatę realnej rzeczywistości.

Fałszywy to z gruntu pogląd i mylne przekonanie; opiera się on na powierzchownych obserwacyach, nie wytrzymuje krytyki i jest nawskróś fantastyczny.

Daleko nam przecie i bardzo do tej zjednoczonej potęgi, jaką reprezentują w obecnej wojnie Francya i Anglia, daleko nam również do tej potęgi militarnej, jaką posiada sama Francya. We Francyi obecnie, jak i w roku 1870/71 nie brakło zdań podnieconych i namiętnych, dla których celem widomym wojny był marsz na Berlin i wkroczenie tryumfalne zwycięskich wojsk do stolicy Hohenzollernów.

A jednak zawahano się przed tym krokiem, chociaż nie tak trudno byłoby go zrealizować. I to nietylko dlatego, że Anglia mogła być niechętną

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Bezskuteczne ataki nieprzyjaciela odparte!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 17. maja.

Na południowym froncie dnia 15 b. m. nieprzyjaciel zaatakował stacyę **Krzyżopol.** Ataki odparto. Tego samego dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali **Dżugastrę, Miaskówkę oraz Czobatorkę.**

Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczycę i Łojów. Na Rzeczycę rzucono przeszło 30 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych. Na południe od Dźwiny trwa walka dalej.

Kuliński, pułkownik.

Bolszewicy przygotowują kontrofenzywę!

Trocki ogłosił powszechną mobilizacyę!

Bukareszt, 17. maja.

(Telef. (fr) Jak donoszą **bolszewicy przygotowują się do kontrofenzywy.** W tym celu ściągnięte zostały liczne oddziały z frontów: kaukaskiego, sybirskiego. Oddziały stojące na pograniczu Finlandyi zostały na miejscu zabezpieczone od ewentualnego napadu wojsk finlandzkich, **bo stanowisko Finlandyi jest jeszcze niepewne.** Bolszewicy spodziewają się nietylko powstrzymać pochód Polaków zapomocą tych oddziałów, ale nawet odzyskać z powrotem utracone terytorya.

Wiedeń, 17. maja.

(Telef. (fr) Z Helsingforsu donoszą, **Trocki zarządził ogólną mobilizacyę w całej Rosyi.** Wszyscy robotnicy zostaną poddani szczegółowemu przeglądowi i po uznaniu zdolności do służby wojskowej zostaną po odbyciu przepisanych ćwiczeń odesłani na front. Także stan robotników zostanie wskutek tego zredukowany, a czas pracy odpowiednio przedłużony.

Wiedeń, 17. maja.

(Telef.) (fr) Krążą pogłoski, że rząd bolszewicki zamówił w Niemczech wielką ilość materyałów technicznych przez tajnie wysłanego członka rządu sowietów. Szczególnie wiele kwasu pikrynowego mają Niemcy dostarczyć Rosyi. Rosya płaci za wszystkie towary złotem, a dostawione mają być one parowcem do Archangielska.

NIEMCY W SŁUŻBIE SOWIECKIEJ.

Wiedeń, 17. maja.

(Telef.) (fr) W Niemczech zamierzają wkrótce wysłać znowu okręt z Niemcami, którzy chcą pójść na służbę do Rosyi sowieckiej. Do rządu wpływają ciągle prośby o udzielenie pozwolenia wyjazdu ze strony technicznych robotników szczególnie inżynierów. Brak pracy w Niemczech, złe warunki wyżycia zmuszają ludzi do szukania bardzo dobrze płatnych posad w Rosyi sowieckiej.

AKCYA POWSTAŃCZA NA TYŁACH CZERWONEJ ARMII.

Wiedeń, 17. maja.

(Telef.) (fr) Z Konstantynopola donoszą: Na tyłach czerwonej armii znów rozpoczęły bandy powstańcze swą działalność. **W rejonie Połtawy jeden z oddziałów powstańczych liczący przeszło 10.000 ludzi napadł pod Kobeljakami na oddział czerwonych żołnierzy i zniósł go doszczętnie. Następnie koło Leszczynówki wysadził powstańcy most kolejowy w powietrze nad rzeką Worskla.** Wysłane przeciw nim silniejsze oddziały czerwonej armii stoczyły z powstańcami pod Kostułową krwawą walkę przyczem powstańcy zostali odparci i wycofali się w kierunku **na Losowaja. — Straty czerwonej armii są znaczne.**

RUMUNIA NIE WYSTĘPUJE DO WALKI Z SOWJETAMI.

Wiedeń, 17. maja.

(Telef.)(fr) Z Bukaresztu donoszą. **Rumunia nie weźmie udziału w walce z czerwoną armią z powodu niechętnego stanowiska ludności wobec prowadzenia wojny.** Naród jest znużony i tak minioną wojną i nie chce już więcej dalej narażać kraju na jeszcze większe zniszczenie.

takiemu zamiarowi Francyi, ale dlatego, że pamięta się dobrze w samej Francyi, że Berlin był już w ręku zwycięskiej Francyi, a mimo to hydra militaryzmu nie została zniszczoną i zmiażdżoną.

Szczególnie Francya ma bogate w tym kierunku doświadczenie: miała przecie za Napoleona I wszystkie bezmała stolice Europy w ręku, od Madrytu do Moskwy, a mimo to siły jej okazały się za słabe, by wykorzenić energię zwyciężonych.

Między Madrytem a Moskwą zwłaszcza w stosunku do Napoleona I i Francyi jest duża analogia. W jednym bowiem i drugim wypadku opanowanie stolic wywołało narodowo-ludową reakcyę przeciw Francuzom; wojny bynajmniej nie zostały zakończone, lecz właśnie przeciągnięte w nieskończoność, aż w końcu Francya, tyle razy zwycięska, została powaloną.

Daleko nam do tej potęgi, jaką uosabia Francya, a powyższe przykłady są dość przekonywujące nawet i w tym wypadku, gdyby Polska miała przedsięwziąć marsz na Moskwę nietylko z własnej inicyatywy, gdyby ją nawet do tego zachęcano nawet obiecywano pomoc. Również i wtedy nie powinniśmy mierzyć tak daleko, powinniśmy się zdobyć na najwyższy wysiłek woli i rozumu i kombinacyę moskiewską stanowczo wykreślić.

Dlaczego? Oczywiście, musimy dać odpowiedź pozytywną, ponieważ analogie, choćby najbardziej ścisłe, nie mają przecie mocy argumentu tam, gdzie decydują realne nasze interesa i ewentualności przyszłego rozwoju i ukształtowania naszych własnych stosunków.

Prawda — nasuwa się druga analogia z naszych własnych dziejów; i ta jednak nie miałaby dla naszych entuzyastów moskiewskich tryumfów wartości dowodu. Przed siedmiu laty, nie dawniej, dynastya Romanowych obchodziła butnie w przepychu starej sławy i chwały carów trzechsetletni jubileusz swego wyniesienia na tron rosyjsk. Pamiętna to data — ten rok 1613, który był równocześnie datą wyrzucenia Polaków z Moskwy i zmarnowania rezultatów świetnych wypraw wojennych Żółkiewskiego. Ta data pamiętna — to również początek, nie konfliktów, bo te były starsze, ale zaciekłości ludowo-popiej przeciw Polsce i wszystkiemu, co polskie. Te marsze na Moskwę wzmocniły zanadto siłę kozaczyzny, uzależniły siłę wojskową zanadto właśnie od kozaczyzny.

Tej historyi dzisiaj powtarzać nie wolno. Polsce zależy pozytywnie dzisiaj na budowaniu państwa ukraińskiego. Jest to problem wielki i trudny, zwłaszcza jeżeli ta nowa państwowość ukraińska ma się przepoić zachodnio-europejską kulturą oprzeć o zachodnią Europę.

Nie sposób dzisiaj rzucać sił militarnych słabej ciągle jeszcze Polski, i nieistniejącej jeszcze Ukrainy na tereny, których samo tylko policyjne opanowanie wymagałoby znacznych armii i całych zastępów biurokracyi.

Interesa Polski idą w innych kierunkach. Ma ona nie zdobywać i przebudowywać Rosyę, lecz się od niej zabezpieczyć. Nie zastępców biurokracyi nam potrzeba dla administrowania choćby przyległego obcymi krajami. My nie mamy biurokracyi jeszcze dla siebie samych, musimy ją dopiero wytwarzać, a przedewszystkiem pozyskiwać milionowych rąk do pracy twórczej na roli, w przemyśle i handlu.

W tych warunkach marsz na Moskwę, gdyby nawet był uwieńczony powodzeniem, gdyby nawet miał przypieczętować koniec żydowsko-rosyjskiego bolszewizmu, stałby się grobem Rzeczpospolitej, początkiem może nawet gwałtownego jej zamknu, nie mówiąc o tem, że taki marsz spowodowałby w krótkim czasie odrodzenie mas rosyjskich, pod hasłem jakiegoś nowego, ludowo-rosyjskiego bolszewizmu.

Wykreślmy zatem stanowczo z naszych kombinacyi wszelką myśl o pochodzie na Moskwę; musielibyśmy ją wykreślić nawet wtedy, gdyby Polska miała za sobą już dziesiątki lat bytu, pomyślności ekonomicznej i mocy militarnej.

J. B.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 18. maja.

POWSTAŃCY NIE CHCĄ POLAKÓW.

(zet) „Wpered" donosi z Wapniarki:

Rozbrojenie brygad galicyjskich przez wojska polskie podziałało na powstańców ukraińskich w ten sposób, że uchylają się oni od nawiązania kontaktu z armią polską. Niektóre mniejsze oddziały powstańcze Polacy rozbroili. Większe ukraińskie grupy powstańcze, a przedewszystkiem Tiutiunnika i Pawlenki cofnęły się przed przyjściem wojsk polskich w głąb kraju, jedne w stronę Odessy i Dniestru, drugie zaś nad Dniepr.

Wszyscy szczerze myślący Ukraińcy biorą za złe rządowi Petlury, że nie przewidział następstw nieskoordynowania oddziałów galicyjskich i ukraińskich oddziałów powstańczych z polsko-ukraińską akcyą oczyszczenia Ukrainy z bolszewików. Następstwa nieporozumienia się wzajemnego — o ile go władza nie załatwi kompromisowo, — grożą nowemi ciężkiemi komplikacyami, z czego mogą skorzystać bolszewicy lub resztki armii Denikina na Krymie.

Tyle „Wpered". Możemy zapewnić na podstawie informacyi, przywiezionych świeżo z frontu przez naszego wojennego korespondenta, iż rozbrojenie oddziałów galicyjsko-ruskich nastąpiło z powodu łatwo zrozumiałego niedowierzania, uzasadnionego ciągłą zmianą oryentacyi politycznej u nich i ciągłemi przejściami od jednej strony walczącej do drugiej. Oddziały powstańcze ukraińskie — to pospolite szajki bandytów w rodzaju Machny. — Przyp. „Gaz. Por.".

NOWY TRANSPORT JEŃCÓW UKRAIŃSK.

W sobotę przybył do obozu koncentracyjnego na Jałowcu jeszcze jeden transport oficerów ruskich w sile 40 ludzi.

DOKĄD WYWOZI SIĘ JEŃCÓW UKRAIŃSK.?

„Wpered" dowiaduje się, że z Jałowca wywieziono wczoraj internowaną tam starszyznę wojskową ukraińską do Tucholi koło Gdańska.

Wojna a społeczeństwo.

Lwów, 18. maja.

(mg) W sali Kasyna wojskowego przed bardzo licznem audytoryum, złożonem przeważnie z oficerów — mówił wczoraj gen. por. Weytko, gen. inspektor wojsk technicznych, na temat stopniowego rozwoju umiejętności wojowania i udziału społeczeństwa w sprawach wojny. Barwne ujęcie rzeczy i oświetlenie jej z punktu nietylko fachowego, ale ze stanowiska ogólno ludzkiego i rzucony pogląd na dzieje sztuki wojennej, uczyniły ten wykład bardzo zajmującym także dla laików.

Prelegent we wstępnych uwagach określił wojnę, jako żywioł, który utrzymuje świat w równowadze. Człowiek opanował przyrodę i stworzył warunki życia, przeciwne prawom przyrody. Wojna, zgładzając ze świata miliony istnień ludzkich, niejako wyzwala przyrodę z jarzma ludzkiej kultury.

Pierwotnie rozróżnić można było w wojnie 2 momenty w każdej walce: napaść i obronę. Człowiek, odrzuciwszy przyrodzone narzędzia walki, jak zęby i pazury, chwycił się sztucznych środków wojowania, coraz bardziej wydoskonalonych i pomieszał te dwa pojęcia, gdyż odkrył, że najlepszą formą obrony jest napaść. Ciekawe były prototypy narzędzi walki napastniczej i obronnej, jak hufnica, taran do rozbijania murów, wieża oblężnicza „smok" i t. p. Prelegent okazał obecnym obrazy tych średniowiecznych wynalazków wojennych i porównał ich nieudolną czynność, ze zdobyczami i sprawością dzisiejszej techniki, która od czasu wybuchu obecnej wojny wykazała olbrzymie postępy.

Charakteryzując właściwości wojny w dawnych czasach a dziś, wykazał prelegent, że najnowszy system wojowania wprowadził do sztuki wojennej czynniki dawniej nie odgrywające roli. Chociaż prowadzą dziś wojnę jedynie ludzie specyalnie w tym kierunku wykształceni, wciągnięte jest do niej całe społeczeństwo, a udział jego i postawa w znacznej mierze decyduje o zwycięstwie. Oprócz otwartej walki z wrogiem musi strona wojująca bronić się przed elementem rozkładu, wprowadzanym zręcznie do armii przez agiacyę przeciwnika.

Mówiąc o armii polskiej, zaznaczył gen. Weytko, że wojsko nasze ma wszelkie warunki moralne, by oprzeć się tym wpływom, oraz podniósł, że posiadając armię, złożoną z różnych wojsk zewnętrznie i organizacyjnie niejednolitych, wprowadzamy do niej zdobycz różnych kultur całego świata i wybrawszy z nich najcenniejsze, stworzyć możemy własną, polską sztukę wojowania.

Burzliwe zgromadzenie w konsumie pocztowym.

Zarząd nie chce sanacyi. — Konwentykiel na zgromadzeniu. — Burza wśród członków. — Udaremnienie obrad.

Lwów, 18. maja.

(zet) Przedwczoraj przedpołudniem odbyło się w sali Tow. politechnicznego doroczne walne zgromadzenie członków jednego ze związków gospodarczych pracowników pocztowych którego dyrektorami byli urzędnicy pocztowi: Flach Henryk, Ordyński Karol, Ptaszek Alfons.

Zainteresowanie się członków sprawą gospodarczą konsumu było olbrzymie, sala bowiem Tw.a politechnicznego nie mogła zebranych pomieścić.

Ponieważ tak komisya rewizyjna, wybrana przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, jako też komisya szkontrująca z łona rady nadzorczej wykazały cały szereg niedomagań w gospodarce konsumu, a szereg mówców, bliżej obeznanych z gospodarką wskazał jako jedyną drogę, prowadzącą do sanacyi stosunków, wprowadzenie do zarządu zupełnie nowych ludzi, — zdawało się, że do sanacyi już krok niedaleki.

Niestety, gdy miano przystąpić do wyboru nowej rady nadzorczej, która miałaby zaproponować walnemu zgromadzeniu nowych dyrektorów konsumu, a jako pierwsze zadanie miała polecone zbadanie dokładne gospodarki ustępującego zarządu związku, znalazło się grono członków osobiście natwdcześniej z obecnej niezdrowej gospodarki zadowolone, które wszedłszy z ustępującą dyrekcyą i częścią rady nadzorczej w porozumienie, rozrzuciło wydrukowaną listę kandydatów do nowej rady nadzorczej, wstawiając do niej tak dawnych dyrektorów, jako też członków rady nadzorczej, mając na celu przez zaskoczenie mniej uświadomionych członków przeforsować zarząd, złożony w znacznej części z tych samych ludzi, których gospodarkę badać miano.

Robota ta wywołała taką burzę i rozrzamiętnienie wśród reszty zebranych członków, że dalsze prowadzenie obrad stało się niemożliwe, a walne zgromadzenie na wniosek jednego z członków zostało odroczone.

Że też zaatakowani przez zgromadzonych nie znaleźli w sobie tyle godności, by odeprzeć czynione im zarzuty, a póki to się nie stało, nie wysuwać swoich kandydatur?! Zarzuty bowiem były bardzo ciężkie i kolidowały z ustawą karną.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10

Z DNIA.

W WARSZAWIE.

Dziś przybyłem do Warszawy
Pełen dumy i powagi
Cóż to? czy mię wzrok nie myli?
Miasto przystrojone w flagi.

Na cześć moją oczywiście
No i wcale nie bez racyi
Przecież zjazd jest literatów
A jam przybył w delegacyi.

Wprawdzie kart nam nie posłano
(Nigdy Lwów im nie był luby)
Lecz widocznie tym sposobem
Chcą naprawić nietakt gruby.

A więc dla mnie te chorągwie,
I te domy strojne pięknie
Nie doprawdy zbytni honor,
Jeszcze człowiek z dumy pęknie.

Dla pewności policyanta
Pytam, jakie to dziś święto
— „Co nie czytał pan Kuryerka?
Przecież w piątek Kijów wzięto“

Jakby wodą mię oblano,
Lica skryła wstydu bladość
I ambicya zawiedziona
Faktu mi popsuła radość.

I zamknąłem się w hotelu
Kryjąc przykrych myśli nawał.
I przekląłem tę Warszawkę,
Która wzięła mię na kawał.

Nemo.

Co się dzieje w stolicy?

MINISTER PATEK WRÓCIŁ.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) Minister spraw zagranicznych p. Patek powrócił wczoraj z zagranicy. P. Patek podczas pobytu swego w Rzymie otrzymał od króla włoskiego order Korony Włoskiej I kl.

W HOŁDZIE PRZESZŁOŚCI.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.- (m) Wczoraj rano odbyła się pod krzyżem Traugutta żałobna uroczystość pochowania pięciu czaszek, pogrzebanych dotychczas na stokach cytadeli. Czaszki złożono w skrzyni drewnianej i umieszczono w murowanym grobie pod krzyżem. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną przez kapelana wojskowego na intencyę wszystkich Polaków, którzy życie za kraj oddali. W uroczystości wzięły udział dzieci szkolne i liczne zastępy publiczności.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ MISS LATTROPH.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) W ministerstwie zdrowia odbyło się wczoraj przyjęcie na cześć mis Lattroph, wybitnej i zasłużonej działaczki w dziedzinie opieki nad dziećmi. Obecni byli marszałek Sejmu Trąmpczyński, ministrowie Patek, Leśniewski, Jaworski i Hebdzyński, wiceministrowie Dąbski i Dembiński i wielu innych. Wygłoszono cały szereg przemówień. Między innymi przemawiali: amerykański change de affares White, marszałek Trąmpczyński min. Patek, prezes m. Warszawy Baliński, wiceminister Dembiński i pułkownik amerykański Barber, który wzniósł toast na cześć armii polskiej. Minister wojny gen. Leśniewski zakończył szereg toastów przemówieniem wznosząc okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, bohaterskiej armii i sprzymierzonej z nią bohaterskiej armii amerykańskiej. Kapela odegrała hymn narodowy amerykański i polski. Na wieczorze panował nastrój serdeczny.

RZĄD WOBEC POTRZEB PRASY.

Warszawa, 17. maja.

(PAT.) W wykonaniu uchwał zjazdu dziennikarzy udali się wybrani delegaci do ministrów handlu, poczt, skarbu i kolei celem przedstawienia im uchwalonych rezolucyi, zawierających postulaty prasy polskiej. Konferencya z ministrami trwała blisko 4 godziny, przyczem omawiono bardzo szczegółowo wszystkie postulaty i usunięto nieporozumienia, które wyłoniły się wskutek braku kontaktu. W odpowiedzi wyrazili ministrowie niedwuznacznie swoje przychylne odnoszenie się do prasy, minister przemysłu upewnił, że w najkrótszym czasie rząd zajmie całą produkcyę papieru i ustanowi ceny maksymalne, jakoteż utworzy komisyę rozdzielczą, do której powołani zostaną przedstawiciele dzienników z całej Polski. Minister apeluje do wszystkich wydawnictw, aby możliwie doprowadziły do najwyższych oszczędności w użytkowaniu papieru. Minister poczt przyrzekł również uwzględnić postulaty prasy i oświadczył, że uruchomienie telefonu międzymiastowego nastąpi w najkrótszym czasie. Przyjmowanie prenumeraty przez urzędy pocztowe także niebawem nastąpi. Wreszcie przyrzekł minister Tołłoczko poprzeć żądania tyczące obniżenia taryfy pocztowej dla dzienników. Delegacya udała się następnie na posłuchanie do ministra skarbu Grabskiego i kolei Bartla, którym przedstawiła również postulaty zjazdu. Ministrowie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali życzeń, wyłuszczonych w obszernej dyskusyi przez red. Frylinga, Radwana i Siczyńskiego, i przyrzekli wedle możności spełnić wszystkie żądania. Prezydent ministrów Skulski wyznaczył delegacyi posłuchanie na piątek o godzinie 1 w południe.

DMOWSKI CHCE UNIKNĄĆ — MANIFESTACYI

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) „Gazeta Warszawska“ pisze: P. Roman Dmowski prosi nas o zwrócenie się do stowarzyszeń, instytucyi i grup, które mu są życzliwe, aby zechciały łaskawie powstrzymać się od wysyłania do niego delegatów, natomiast chętnie będzie w dział poszczególne osoby, mające mu coś do powiedzenia, pragnie on uniknąć straty swego czasu oraz czasu swoich rodaków na akty manifestacyjne.

(1)

GASTON LEROUX.

SKRADZIONE SERCE.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła

ZOFIA LEWAKOWSKA.

I.

Moje zaręczyny z Kordelią.

Rodzice nasi zaręczyli nas już w dzieciństwie. Gdy ja miałem lat dwanaście, a ona ośm, mówiono już wkoło nas, że tworzymy uroczą parę, a matki nasze spoglądały na nas z uwielbieniem i z podziwem. Kochaliśmy się tak szczerze, że już wtedy z ochotą bylibyśmy poszli do ołtarza.

Łączyło nas pokrewieństwo i wakacye spędzaliśmy zawsze razem w kole rodzinnem. W owej to już epoce Kordelia oddała mi swoje serce, swoje małe ośmioletnie serduszko.

Byłem chłopakiem bardzo rozrośniętym, jak na mój wiek, bardzo silnym, leniwym do nauki, a zapalonym do wszelkich sportów; włosy miałem jasne, prawie rude. Bawiło mnie jedynie życie na swobodzie, na wolnem powietrzu. I zamiłowanie to starałem się wpoić w Kordelię, która miała raczej pociąg do lektury i do sztuk pięknych. Matka jej była Włoszką. Wuj mój zaślubił ją w ciągu jednej ze swych licznych podróży, gdy dla interesów pojechał do Turynu. Mając lat ośm, Kordelia była już dobrą pianistką. lecz przedewszystkiem wprawiała nas w podziw swem zdolnościami do rysunku i malarstwa. Każde dzieło jej rąk wydawało mi się prawdziwym cudem.

Kochałem ją za to jeszcze goręcej i nie kryłem przed nią mego dla niej podziwu.

Ja to nauczyłem ją jeździć konno. Kordelia była niesłychanie odważną, nie lękała się niczego. Niekiedy przerażała mnie wprost tą swoją niezwykłą odwagą, lecz musiałem się do niej stosować: robiła ze mną wszystko co chciała.

Nie miałem nigdy natury marzycielskiej; mimo to, gdy Kordelii wpadło nagle do głowy wydać rozkaz: „Teraz trzeba trochę pomarzyć!...“ natychmiast stawałem się przy niej marzycielem, to znaczy przestawałem mówić... Wówczas znów, spozierała na mnie w jakiś dziwny, zabawny sposób i wybuchała śmiechem, mówiąc: „Pocałuj mnie!“ A gdy chciałem spełnić jej polecenie, umykała raptownie z przekorą.

I tak bawiliśmy się do moich lat dziewiętnastu. Z dziecka wyrosłem na dużego, tęgiego chłopa; twarz miałem zasianą piegami. Kordelia utrzymywała, iż jestem najpiękniejszym z mężczyzn. Ona zaś stała się czemś niewypowiedzianem, nieuchwytnem. Jej delikatna postać dziewczęca posiadała teraz linie idealne. pełne szlachetności i wdzięku. Nie była ani blondynką, ani brunetką; miała zupełnie odrębny, sobie tylko właściwy, kolor włosów, który nazywałem „mglistym“. Oczy jej zielone, jakby centkowane złotem, co chwilę zmieniały wyraz i barwę. Cudną miała figurę! Smukła jak topola bynajmniej nie wątła.

I w dalszym ciągu bawiliśmy się jak dwoje dzieci. —

Pewnego dnia jednakże, wziąwszy się za ręce, poszliśmy prosić naszych rodziców, aby nie zwlekali dłużej ze ślubem. Mieliśmy szaloną ochotę odbycia podróży poślubnej konno. Ku naszej wielkiej rozpaczy nie chciano nas usłuchać. Wyprawę poślubną konno odłożono na lat pięć, a mnie kazano jechać do Ameryki, co wydało mi się jakąś gorzką i okrutną ironią losu.

Po powrocie z za oceanu odbyłem moją służbę wojskową, poczem ponownie wysłano mnie do Ameryki.

II.

Portrecik.

Ojciec mój, pracując w przemyśle stalowym, pragnął wprowadzić mnie w swoje interesa, lecz zależało mu na tem bardzo, abym przedtem dokończył studyów w jednym z tych Instytutów technologicznych Stanów Zjednoczonych, w których uczą wszystkiego, co może być pożytecznem tak dla zwykłego robotnika, jak i dla inżyniera, w których, szczególnie, można ćwiczyć się i doskonalić we wszelakich sportach. Mogę też powiedzieć, iż byłem prawdziwą dumą Instytutu, mimo, że nie należałem do najpilniejszych uczniów.

Tennis, sztuka bokserska, golf, jazda konna, pływanie, wioślarstwo, wszystko to rozrywało moje myśli i łagodziło tęsknotę za Kordelią.

Liczyłem skwapliwie miesiące, które dzieliły mnie jeszcze od wymarzonego i z taką niecierpliwością wyczekiwanego szczęścia. W międzyczasie, oboje moi rodzice zmarli, niemal równocześnie, skutkiem epidemicznej influenzy, jak wówczas mówiono. Chcąc wypełnić ich wolę, nie przyspieszałem wypadków, nie nagliłem ze ślubem. Życzeniem ich było, abym nie ożenił się przed ukończeniem dwudziestu czterech lat. Nie chciałem więc postępować wbrew woli rodziców, szczególnie zaś po ich śmierci.

Wuj mój, a ojciec Kordelii, był w owych tak ciężkich dla mnie chwilach idealnie dobry. Zajął się wszystkiem mojemi sprawami. Mimo że rodzice moi pozostawili mi duży majątek, nie miałem z tem wszystkiem żadnych kłopotów.

Wuj zapytał mnie wówczas, czy mam zamiar prowadzić dalej interesa mojego ojca? Odpowiedziałem, że gdyby to było konieczne, nie wycofałbym się z nich stanowczo, ponieważ jednakże byłem dostatecznie bogaty, aby módz zapewnić szczęście i dobrobyt Kordelii i sobie, postanowiłem żyć nadal możliwie najwygodniej z procentów od mego majątku. Wprawdzie wuj mój ostrzegał mnie, iż będę nudził się szalenie, nie mając żadnego zajęcia, wytłómaczyłem mu jednak, iż nudziłem się już niejednokrotnie w życiu, zawsze przecież wtedy tylko, gdy byłem zmuszony pracować, nigdy zaś wtedy, gdy nie miałem nic do roboty. Wuj mój miał pojęcia i zapatrywania z mi-

Z kresów zachodnich.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE NA POMORZU.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m- Rezultat wyborów na Pomorzu ustalono już ostatecznie. Do obsadzenia było 20 mandatów, z tych Polacy zdobyli 14, Niemcy 6 mandatów. Z mandatów polskich przypada 9 narodowemu stronnictwu robotniczemu. 4 związkowi ludowo- narodowemu, 1 mandat polskiemu stronnictwu ludowemu.

WYNIK WYBORÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 17. maja.

(PAT.) Przy wczorajszych wyborach do zgromadzenia konstytucyjnego wolnego m. Gdańska, oddano około 160.000 głosów na ogólna liczbę 208.700 uprawnionych do głosowania. Głosowało zatem 72 proc. Lista narodowo-niemiecka otrzymała 42.000 i zdobyła 34 mandaty, socyaliści większości 23.000 19 mandatów, niezawiśli socyaliści 26.000 i 21 mandatów, wolne zjednoczenie gospodarcze 14.000 i 12 mandatów, centrum 21.000 i 17 mandatów, demokracya niemiecka 13.000 i 10 mandatów, Polacy 9400 i 7 mandatów

„BEZSTRONNOŚĆ" KOMISYI KOALICYJNEJ.

Cieszyn. 17. maja.

(PAT.) Po krwawej masakrze w Orłowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencya polska, komisya międzysojusznicza dotąd nic nie uczyniła i nie aresztowała żadnego z Czechów, a tylko zarządziła rewizye za bronią wśród ludności polskiej w Polskiej Lutyni.

WALKA ODWETOWA.

Cieszyn, 17. maja.

(PAT.) Prasa czeska podnosi wielki krzyk z powodu zamachu na domy czeskich przywódców gwałtu. W nocy z piątku na sobotę wysadzono w powietrze dom Mezery, przywódcy czeskiej bojówki w Orłowej.

KOALICYJNA PODKOMISYA ZOSTAJE NA ORAWIE.

Nowy Targ, 17. maja.

(PAT.- Międzysojusznicza podkomisya spisko-orawska na stałe pozostaje na terenie plebiscytowym. Siedzibą jej będzie Jabłonka na Orawie.

W przededniu doniosłych wydarzeń na Słowaczyźnie.

Cieszyn, 17. maja.

(Telef.) (tr) Według nadchodzących tu wiadomości na Słowaczyźnie wzmaga się gwałtownie ruch antyczeski. Należy się tam liczyć z poważnymi wypadkami. Najznaczniejsze ze stronnictw przeciwnych Czechom jest stronnictwo słowackie, układające się z Węgrami.

Rosya nie uznaje statutu dla cieśnin, ani Ligi Narodów!

Wiedeń, 17. maja.

(PAT.) B. K. z Moskwy. Komisarz Cziczerin doniósł angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że cieśniny przypadają w sferę interesów krajów zagranicznych z Morzem Czarnem, i dlatego administracya cieśnin tylko tym krajom może być powierzona. Rosya nie uznaje żadnego statutu dla cieśnin, ponieważ Rada Najwyższa nie pertraktowała z nią w tej sprawie. Rosya zastrzega sobie zupełną swobodę działania. Rosya nie uznaje Ligi narodów, ponieważ ta nie zawiadomiła Rosyi o swoiem postanowieniu.

ADMINISTRACYA KOLEI UKR. W RĘKACH POLSKICH.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) Administracya kolei ukraińskich znajdować się będzie w ręku polskiem. Mianowicie pod zarządem polskiego ministerstwa kolejowego utworzone będą 2 dyrekcye w Korosteniu i w Żmerynce, które nosić będą nazwę: „Polski zarząd kolei na Ukrainie, dyrekcya w Korosteniu względnie w Żmerynce". Organizacya obu dyrekcyi jest w toku. W urzędach centralnych pracować będą Polacy przy współudziale Ukraińców. Na liniach powołane będą do służby żywioły miejscowe. Podobno w tej sprawie wzywany był do kwatery Wodza Naczelnego p. minister kolei dr. Bartel.

OTWARCIE KONSTYTUANTY LITEWSKIEJ.

Wiedeń, 17. maja.

(PAT.) BK. Litewskie biuro pras. donosi z Kowna, że prawodawcze zgromadzenie litewskie zostało dziś uroczyście otworzone.

Moneta z bronzu albo aluminium.

Uchwały komisyi finansowej Unii łacińskiej.

Paryż. 17. maja.

(PAT.) Komisya finansowa unii łacińskiej uchwaliła, że państwa należące do Unii, t. j. Francya, Belgia. Włochy, Szwajcarya i Grecya będą wybijały monetę z bronzu albo aluminium. Według „Le Journalu", Francya zacznie wybijać nową monetę wartości 2 i półtora franka, które wyglądają jak ze złota. Znacznie będą jednak lżejsze, co wyklucza pomyłkę.

TEKST DEKLARACYI FRANC.-ANG.

Lyon, 17. maja.

(PAT.) Tekst deklaracyi francusko-angielskiej, ustalony na konferencyi w Chyte jest następujący: —

1) Rząd angielski i francuski żądają, aby szkody wyrządzone przez wojnę zostały w najkrótszym czasie zapłacone aby w tym celu jak najprędzej uruchomić konieczne źródła. Jest pożądane, aby Niemcy dla spełnienia swoich zobowiązań odzyskały autonomię finansową.

2) Rządy uznają, że dla rozważania różnych

---

nionego wieku, który nie znał jeszcze tego wszystkiego, czem wypełnione jest życie dzisiejsze; mam tu na myśli ruch i sport. które dają człowiekowi zdrowie i piękność. Atleta nie nudzi się nigdy.

Sądy, zresztą, które wydaję tutaj odnośnie do pracy nie są bynajmniej specyalnością wyłącznie „sportsmenów". Mówił mi raz pewien człowiek o dużej inteligencyi, wybitny mąż nauki, (był to powieściopisarz, pracujący przez dziesięć godzin z rzędu dziennie) iż ma wprost wstręt do pracy, ponieważ właśnie praca, absorbując najlepszą część jego czasu, przeszkadza mu patrzeć na życie, odciąga go od tego cudownego zajęcia, od wspaniałego widoku, którym nudzą się tylko... idyoci. Uważał on pracę za niską konieczność, na którą ludzkość została skazana za niewiadome jaką zbrodnię i mawiał często, że ci z pośród śmiertelnych, którzy za łaską bogów uwolnieni zostali od jarzma pracy, a dopominają się o nią na nowo, twierdząc, iż godziny zbyt długo wloką się w nudzie bezczynności, że ci z pośród śmiertelnych zasługują na karę wiekuistą.

Podzielam w zupełności zdanie tego mędrca, dorzucając doń tylko wskazówkę: „Jeśli ludzie ci nudzą się, niechajże do licha zajmą się piłkąż nożną!"...

Ukończywszy wreszcie dwudziesty czwarty rok życia wsiadłem na statek morski, idący do Havre'u. W myśli widziałem już Kordelię wyczekującą mnie w przystani portowej. Upłynęło już osiemnaście miesięcy od chwili, w której widziałem ją po raz ostatni. Przez cały ten przeciąg czasu prowadziliśmy wprawdzie ożywioną i swobodną korespondencyę, w ostatnim jednakże okresie mojego pobytu w Ameryce, zdawało mi się, iż w listach mej narzeczonej dostrzegam jakąś zmianę.

Serce jej, bez wątpienia, pozostało dla mnie niezmienione, jednakże myśli jej stały się jakieś dziwne, mglista, takiego przynajmniej doznawałem wrażenia, nie rozumiejąc zupełnie pewnych rzeczy które poruszała w swoich listach.

Wspominałem już poprzednio, że Kordelia miała zawsze duży pociąg do sztuk pięknych, a szczególnie do malarstwa. Otóż właśnie z powodu małego obrazka, który mi sama przysłała, był to zrobiony przez nią z pamięci mój portret; uważałem go za niesłychanie udatny wprost cudowny), napisała Kordelia do mnie rzeczy osobliwe i dziwne, które z pewną wzgardą, nie wiedząc zresztą sam zbytnio dlaczego, nazwałem jakby czemś „płynnem", w każdym razie czemś wchodzącem w teren, po którym nie miałem zwyczaju bujać w moim instytucie technologicznym.

Mówiłem sobie: Kordelia za wiele myśli! Najwyższy już czas, abym do niej pojechał. Ależ użyję sobie! Każę jej puścić kantem wszystkie książki, całe jej malarstwo. całą muzykę! i hop! na koń- jazda! jak za dawnych dobrych czasów!

Lecz powróćmy do tego portreciku. o którym mówię w moich notatkach::: Nie mam zaprawdę nic wspólnego z owym panem, który spisuje dzień po dniu swój pamiętnik. ale jestem niezmiernie szcześliwy z posiadania wszystkich tych notatek, i opowiam tu w jaki sposób zebrałem je prawie bezwiednie i jak je zachowałem.

Jestem z natury bardzo porządny i prowadziłem stale drobiazgowo dokładne rachunki z wszystkich moich wydatków. Mam je jeszcze do tej pory wszystkie te zapiski. Otóż wieczorami, zrobiwszy mój bilans całodzienny, siadywałem w ciszy, podrysowując nad temi notatkami marząc o Kordelii. a niekiedy nie zamykałem mej notatki bez rzucenia w nią kilku myśli pod adresem Kordelii, lub kilku refleksyi odnoszących się do ostatniego jej listu.

Zapiski te były zawsze bardzo proste. i tak czytam w notatkach z dnia 25-go kwietnia 19.... (35 dolarów 10 centymów... Droga Kordelio! jakie piękne będziemy mieli dzieci!) lub dalej słowa jeszcze prostsze... 30-go maja tego samego roku (25 dolarów 10 pensów... Kochana, kochana, kochana Kordelio!

A oto zapiski odnośnie do tego portreciku: „Otrzymałem dziś mój portret malowany przez Kordelię. Podobieństwo uderzające! Niczego w nim nie brak, nawet tego znaku pod prawą brwią, który mam od czasu, gdy jako ośmioletni chłopak spadłem ze schodów. Przypominam sobie rozpacz Kordelii. która bawiąc się wówczas ze mną w łapanego, spostrzegła nagle krew na mojej twarzy. Jestem pewny, że kreśląc tę drobną rysę na portrecie, Kordelia niechybnie przypominała sobie ze wzruszeniem tę groźną chwilę. Droga jedyna Kordelio!

A w miesiąc później zapisałem słowa następujące: „Co się dzieje? Dostałem list od Kordelii, z którego nic nie rozumiałem! Żąda abym zwrócił jej portrecik! Uważa, iż obrazek jest „niezgodny". „Nie pojmuję co przez to myśli: czy niegodny jej, czy też mnie samego? Wreszcie Kordelia utrzymuje, iż mimo całego podobieństwa, portret nie jest jednak do mnie podobny!... Cóż za zagadka?"

Portrecik podobał mi się tak bardzo, iż rzecz prosta, nie odesłałem go Kordelii, lecz oto na temat tego drogiego obrazka znajduje w dalszych moich zapiskach następujące słowa:. „Kordelia pisze, iż powinienem zrozumieć, że co innego powinno wkładać się w portret, a niełylko linie twarzy, na przykład rysunek duszy, i że dopóki nie narysowało się duszy w portrecie, dopóty nie narysowało się nic zgoła!"

Nie, nie, nic nie rozumiem! Nie pojmuje, jakim sposobem mógłby rysować moją duszę, która jest czemś zasadniczo niewidzialnem i niezdobytem! Jeśli chce przez to powiedzieć, iż należy narysowanej twarzy nadać życie, podzielam w zupełności jej zdanie, lecz na to wystarcza umieścić odpowiednio w oku pewien punkcik, niby świecącą plamkę; ale rysować duszę?... Muszę ją prosić ją o wyjaśnienia — — —

Pomijam już tu inne zapiski, uwypuklające moje zdziwienie na temat listów Kordelii, które, nawiasem mówiąc, stawały się coraz rzadsze i co

twesty ekonomicznych, ciążących na obecnej sytuacyi świata i dla wejścia wreszcie w okres pokoju, należy uregulować całe grupy spraw międzynarodowych, które wyłoniły się wskutek wojny, oraz zapewnić spłacenie długów wojennych państw koalicyjnych i odszkodowań ze strony państw centralnych.

3) Znawcy obu krajów muszą przedłożyć bezzwłocznie swoim rządom propozycye co do minimalnej sumy długów niemieckich, która to suma musi być uznaną przez koalicyę, a następnie będzie rozważaną możliwość jej spłacenia i sposób spłacenia.

OBRADY W FOLKESTONE ZACZETE.

Lyon, 17. maja.

(PAT.) Radio. Według komunikatu urzędowego, konferencya we Folkestone rozpoczęła swoje obrady w sobotę rano.

FRANCUZI EWAKUUJĄ FRANKFURT.

Nauen, 17. maja.

(PAT.) W poniedziałek rano ewakuowano Frankfurt n. M. i inne miasta nadmeńskie. Dla zabezpieczenia ewakuacyi zażądano zakładników i kaucyi 1,000.000 mk.

Moguncya, 17. maja.

(PAT.) Marszałek Foch wydał rozkaz rozpoczęcia ewakuacyi okupowanych terenów w poniedziałek o 4 rano.

SOCYAL. NA CZELE GABINETU WŁOSKIEGO.

Lyon, 17. maja.

(PAT.) Król włoski polecił Bononi'emu, posłowi socyalistycznemu (reformista) utworzyć nowy gabinet. Bononi prosił o pozostawienie mu czasu do porozumienia się z przedstawicielami różnych partyi.

RODOS DLA WŁOCH.

Wiedeń, 17. maja.

(PAT.) BK. z Rumunii. Venizelos oświadczył w Izbie, że wyspa Rodos przyznana została Włochom, zaco Grecya otrzyma inną wyspę z Dodekanesu.

SUŁTAN USTĄPI.

Lyon, 17. maja.

(PAT.) Radio. Z Konstantynopola donoszą, że sułtan ma zamiar ustąpić na znak protestu przeciw warunkom pokojowym.

WIELKI WEZYR ZASTRZELONY.

Wiedeń, 17. maja.

(PAT.) BK. z Londynu. Wielki wezyr został w swojem mieszkaniu pod Konstantynopolem zastrzelony.

SYTUACYA W ARMENII POWAŻNA.

Lyon, 17. maja.

(PAT.) Reuter. Wszelka komunikacya z republiką Asserbeidżanu jest przerwana. Sytuacya w Armenii jest poważna.

NADESŁANE.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 18 maja o g. 7 „Rigoletto“, opera w 3 aktach z prologiem J. Verdi'ego. Występ gościnny Konstantego Kruglowskiego (na ogólne żądanie).

We środę 19 maja o 7 w. „Południca“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

We czwartek 20 maja o g. 7 „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach L. Steina i B. Fenbacha, muzyka Emeryka Kałmana.

W piątek 21 maja o g. 7 „Carmen“, opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Hallevy'ego, muzyka Jerzego Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego ul. Ossolińskich 10. Dyrektor W. Ochrymowicz. Program od czwartku 13 maja bm. „Gabinet ministrów“, farsa z Lubicz, Dwernickim, Neusserem i Justowiczem. „Godzina pieśni i piosenki“. Rewia w jednej scenie: Wandyczowa, Ochrymowicz, Lubicz, Dwernicki, Neusser. „Poznali się — pobrali się“, operetka Boczkowskiego, w głównych rolach Wandyczowa i Ochrymowicz. Początek o 8 wieczorem.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ (Rejtana 3). Program XXII. od wtorku 18-go maja do poniedziałku 24-go maja włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnny występ Jerzego Borońskiego, recy-

---

raz krótsze. Śpieszno mi opisać mój przyjazd do Havre'u.

Niestety! Kordelia nie oczekiwała mnie w porcie...

Przybył natomiast na powitanie mnie stary służący mego wuja i oznajmił mi, że Kordelia wraz ze swym ojcem wyjechali poprzedniego dnia „w naglącą podróż za granicę“.

Chociaż mocno „stężały“ dzięki długoletniemu oddawaniu się hartującym sportom, nie mogłem wstrzymać się od łez; wiadomość ta tak bardzo była niespodziana i tak bardzo nie zgadzała się z mojemi pragnieniami i marzeniami, iż ogarnęło mnie przeczucie jakiegoś nieodwołalnego nieszczęścia...

III.

Vascoeuil i Hennequeville.

Nie wątpiłem, broń Boże, w trwałość i szczerość uczuć Kordelii, lecz wyobrażałem sobie, że wuj zmienił plany, że nie życzył sobie już naszego małżeństwa i urządził rzecz całą w ten sposób, abym ja sam odrazu mógł przeczuć i zrozumieć to, czego on nie chciał mi wyraźnie powiedzieć, było mu to bowiem zbyt przykre.

— Czy na długo wyjechali? spytałem drżącym głosem.

Stary Surdon, sługa, który nigdy nie był gadułą, dał mi niemym znakiem do zrozumienia, iż nie znał bliższych szczegółów projektów mego wuja.

— A dokąd pojechali?

I znowu drugi niemy, tajemniczy znak, zagadkowy ruch głową...

Wpadałem w rozpacz. Surdon, tymczasem, nie śpiesząc się całkiem, wyjmował list z wewnętrznej kieszeni swego surduta. Wyrwałem mu list ten z rąk; rozdarłszy gorączkowo kopertę czytałem:

„Drogi mój siostrzeńcze! Jesteśmy zmuszeni wyjechać nagle za granicę. Pojmujesz chyba, że chodzi tu o sprawę niesłychanie ważną i doniosłą. Dołożymy wszelkich starań, by nieobecność nasza trwała możliwie jak najkrócej, nie przypuszczam jednakże, abyśmy mogli wrócić wcześniej niż za jakie dwa miesiące. Będziemy ci często posyłali wiadomości, drogą pośrednią, ponieważ zależy mi na tem, abyś ty sam jeden tylko wiedział o tem, gdzie się znajdujemy. I proszę cię gorąco, trzymaj to w tajemnicy przed wszystkimi. Nie obawiaj się niczego. Kordelia zawsze cię kocha. Pobierzecie się przed końcem tego roku... Oczekuj nas w Vascoeuil, posyłam tam moich ludzi. Surdon jest ci oddany“.

List ten, upewniając mnie co do planów i zamiarów mego wuja „Pobierzecie się przed końcem tego roku“ zaniepokoił mnie dziwnie w odniesieniu do Kordelii: „Kordelia zawsze cię kocha!“ Czemuż uważał za konieczne podkreślać to, co było tak naturalnem? Pozatem, list ten napełniał mnie niepokojem dla wielu powodów. Co znaczyła ta tajemnicza podróż i dlaczego wiadomości miały przychodzić drogą pośrednią?... A przedewszystkiem dlaczego wysyłano mnie do Vascoeuil?...

Rokrocznie, wuj mój i Kordelia przepędzali lato w Hennequeville, gdzie mieli na drodze do Honfleur wspaniałą posiadłość, zwaną „Clos Normand“, która była maszyną wielką i całkiem nową, to znaczy datującą się mniejwięcej z przed lat piętnastu zaledwie; wyposażona była ona w rzecz najbardziej zasadniczą i dla ludzi cywilizowanym konieczną, a to w komfort nowoczesny, gdy tymczasem Vascoeuil, dokąd udawaliśmy się jedynie raz w roku na otwarcie sezonu polowań, było tylko wiejską ruderą, niepozbawioną wprawdzie pewnego wdzięku, lecz zgrzybiałą ze starości, w której brak było podstawowych rzeczy.

Przedziwne wrażenie wywoływała na mnie zawsze ta siedziba ze swymi omszałymi, szarymi murami, ze swą wieżyczką, odbijającą się w zimnych wodach rzeki, swem olbrzymiem opustoszałem podwórzem, swemi zniszczonemi zabudowaniami gospodarczemi i swym parkiem w tyle domu, źle utrzymanym, o alejach zapuszczonych, pełnych jakiejś trupiej woni.

Sale tego domu z wyblakłemi ścianami, z lustrami bez blasku, zdawały się zamieszkałe przez zaświatowe cienie, dla których, bezwątpienia, nasze coroczne odwiedziny nie były ani miłe, ani pożądane. Nigdy nie wierzyłem w duchy, jednakże Vascoeuil ponurem zawsze przejmował mnie wrażeniem.

Kordelia, rzecz dziwna, lubiła pobyt w Vascoeuil, twierdząc, że siedziba ta ma w sobie dużo „poezyi“; kiedy dziś rozbieram moje dawne uczucia, zdaje mi się, iż moją niechęć i uprzedzenie do Vascoeuil można wytłumaczyć tem, że będąc prawdziwie zdrowym na ciele i duchu nie mogłem wprost znieść wszystkiego tego, co wokół mnie nie posiadało tej samej tężyzny i siły. Vascoeuil, że się tak wyrażę, nie było czemś „zdrowem“, a to już wystarczało dla mnie, abym miał odrazę do tej miejscowości.

Musiałem udać się tam jednak, sam, bez Kordelii, ze starym sługą Surdonem i jego żoną Matyldą.

Mówiłem już, że Surdon nie należał do ludzi gadatliwych, lecz Matylda, przeciwnie, była nieraz zanadto rozmowna. Znała nas ona i kochała bardzo od małych dzieci, od lat też całych cieszyła się myślą o naszem małżeństwie i oczekiwała go z niecierpliwością.

Zaledwie przybyłem do Vascoeuil, postawiłem Matyldzie bez ogródek pytanie: co znaczy postąpienie mego wuja, cała ta ich tajemnicza podróż i polecenie, abym zamieszkał w Vascoeuil?

Usłyszawszy to pytanie poczciwa służąca westchnęła głęboko i natychmiast uciekła, nie dając

tatora i Ruun Savfety, tancerki klasycznej. — Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Na ogólne żądanie rewia „W ogrodzie Jezuickim", spółki autorskiej Ki-Zbi-Or., z udziałem całego zespołu. — „Niunio Homer". sketsch z J. Borowskim w roli tytułowej.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), zaś od 6-tej wiecz. przy kasie teatru. We wtorek 25-go maja premiera programu XXIII.

—o—

Nasz feljeton. Z dzisiejszym numerem „Gazety Porannej" zaczynamy druk zapowiedzianej powieści fascynującej głośnego u nas francuskiego pisarza kryminalisty Gastona Leroux pt. „Skradzione serce" w przekładzie dokonanym przez wytrawne pióro znanej tłómaczki p. Zofii Lewakowskiej.

Z powodu zwycięstw odniesionych przez oręż polski nad nieprzyjacielem odbędzie się dziś 18 bm. o 11 przed południem uroczyste pontyfikalne nabożeństwo w katedrze łacińskiej. Prezydyum miasta zaprasza niniejszem P. T. Członków Rady m., ogół Obywatelstwa m. Lwowa, Stowarzyszenia, Organizacye. Cechy i t. p. do jak najliczniejszego wzięcia udziału w powyższem nabożeństwie.

(zet) **Generał Alexandrowicz,** jeden z dowódców odsieczy Lwowa, który w r. 1919 oczyścił z Ukraińców cały tor kolejowy aż po Gródek, bawi w celach lustracyjnych w naszem mieście.

„Impresye z Wielkopolski, Pomorza i Gdańska" — wygłosi we środę 19 bm. prezes Czytelni Akademickiej Tadeusz Bierowski, w sali tejże, przy ul. Łozińskiego o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Odnalezienie zwłok poległych w walkach listopadowych. Komisya sądowo-lekarska odnalazła onegdaj zwłoki dwóch bohaterów-żołnierzy z czasów walk pod Lwowem, po których do niedawno wszelki ślad był zaginął. Byli nimi żołnierze 1 p. strzelców lwow. (dziś 38 p. p. strz. lwow.) Kazimierz Rzedca ochotnik, słuchacz III roku Politechniki, lat 20 i Adam Wojciech Terlikowski, jednoroczny ochotnik kapral, lat 19. Obaj oni od 1 listopada 1918 stanęli w szeregach obrońców miasta. Dnia 7 grudnia 191j poszli obaj z Łyczakowa na patrol do Lisieniec. tam Rzędca padł od kuli ukraińskiej, a zwłoki obdarte, zostawione w polu, pochowali miejscowi Polacy, po kilku dniach. Terlikowskiego los był cięższy: Wedle zeznań świadków, rannego wzięli hajdamacy w Lesienicach do niewoli, uprowadzając ze sobą do Podborzec, gdzie bezbronnego jeńca, bez sądu, na rozkaz dowódcy zastrzelili! Zwłoki obu cichych bohaterów, którzy dla świętej sprawy swe młode życia dali w ofiarze, spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa. Cześć ich pamięci!

(s—i- **Morderca śp. Andrzeja Potockiego,** Mirosław Siczyńskij, ożenił się przed kilkoma miesiącami w Nowym Jorku z Rusinką, urodzoną już w Ameryce.

Zgon dziennikarza. Dowiadujemy się z pism warszawskich, że przed paru dniami pochowano tam w sile wieku zmarłego Stefana Gembarskiego, redaktora „Przyjaciela Dzieci", zasłużonego i cenionego pisarza i pedagoga.

Śmierć posła sejmowego. W Warszawie zmarł w szpitalu poseł sejmowy Michał Nasierowski, członek polskiego związku ludowo-narodowego. Zmarły reprezentował okręg pułtusko-ciechanowski.

Zlot skautów (PAT.) Pisma warszawskie podają: W lipcu odbędzie się w Londynie międzynarodowy zlot skautów. Nasza młodzież harcerska nie szczędzi trudu, aby Polska na zlocie była najgodniej reprezentowana. Na protektora drużyny uproszono wiceministra Sosnkowskiego.

Przyjęcie w poselstwie norweskiem. (PAT.) Z okazyi święta narodowego norweskiego odbyło się dziś w południe przyjęcie w poselstwie norweskiem, na którem poseł norweski p. Neyde przyjmował życzenia sfer oficyalnych i prywatnych.

Zakaz przywozu towarów luksusowych. „Kuryer Warszawski" ogłasza obwieszczenie ministra handlu w sprawie zawieszenia wydawania pozwoleń na przywóz towarów luksusowych przez linie cłowe Rzeczypospolitej. Między innymi obwieszczenie wymienia następujące towary: abażury, aksamity, jedwabie i półjedwabie, bieliznę haftowaną, cukierki, kawę, surogaty kawy, bieliznę ki, sztuczne kwiaty, likiery, papierosy, meble, ręczniki, sardynki i t. d. Z wód sztucznych dozwolony jest przywóz: Apenty, Hunyiady, wody Franciszka Józefa, Vichy i in. Władze są uprawnione udzielać w pewnych wypadkach pozwoleń wyjątkowych.

Walka z mszycą drzewną. (PAT.) Na mocy rozporządzenia ministerstwa rolnictwa. celem zwalczania drzewnej mszycy wełnistej, przesyłki kolejowe, pocztowe i wodne, zawierające rośliny, lub drzewka, muszą mieć poświadczenia, stwierdzające, że szkółki, skąd rośliny pochodzą, wolne są od mszycy wełnistej.

Legacya brazylijska w Polsce. (PAT.) Senat brazylijski postanowił utworzenie legacyi w Polsce i Czechach.

Akcya ratowania dzieci jak donoszą z Warszawy zatacza coraz szersze kręgi i obecnie objęła Kijów i Żytomierz. Wysłano tam już 5 wagonów artykułów żywności.

(zet- **Rewizya procesu o stryjską P. O. W.** Sąd najwyższy w Warszawie — skutkiem odwołania się prokuratora wojskowego — nie zatwierdził wyroku, uwalniającego ppor. Varisellę i tow. od zarzuconej im zbrodni z § 327 w. u. k. Skutkiem tego odbędzie się przed trybunałem O. G. we Lwowie ponowna przeciwko nim rozprawa karna, ale nie o zbrodnię z § 327 w. u. k.

Praktyki kamienicznika. Proszą nas o napiętnowanie poniższej sprawy: P. Maurycy Wurm, właściciel realności przy ul. Łukasińskiego 4, pragnąc usunąć sądownie swego lokatora A. Gottlieba, przebywającego od września 1914 w Wiedniu, czyni wszystko, aby dopiąć celu, bez względu na to, czy to jest w zgodzie z uczciwością. Podając sądowi kłamliwie jakoby nie znał adresu lokatora, mimo, że znał adres jego ojca we Lwowie i czynsz pobierał regularnie, wniósł o nową awizacyę, jednakże na ręce kuratora, na którego specyalnie zaproponował adwokata dra G., jako rzekomo dokładnie obznajomionego ze stosunkami awizowanego, a uzyskawszy sądowy wyrok, po jego prawomocności przeprowadził rumacyę i to bez asystencyi magistratu. I tu występuje na jaw czcigodna praktyka kamienicznika. Usunął z mieszkania w niewiadome miejsce wszystkie rzeczy lokatora, przedstawiające dziś wartość kilkuset tysięcy koron i rodzinie rumowanego nie chce udzielić wogóle informacyi, co z niemi zrobił. I tak kamienicznik pozbawił lokatora, wracającego wraz z rodziną do Lwowa dachu nad głową, mimo, że czynsz był regularnie opłacany, widocznie tylko dlatego, ażeby módz spekułować mieszkaniem. Spodziewać się należy, że Prokuratorya zajmie się p. Wurmem choćby z tego powodu, że w błąd wprowadził władze. Za mało jest bowiem tego rodzaju postępowanie piętnować publicznie.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Minionej nocy

---

mi odpowiedzi. Pobiegłem za nią i chwyciłem za spodnicę, aby udaremnić jej ponowną ucieczkę. Zaczęła płakać:

— Panie Hektorze, — rzekła wreszcie, ocierając łzy — przysięgam panu, że niema nic złego. Ot, wujowi pana zachciało się nagle mieszkać tutaj. A nas nie pytał o radę, rzecz prosta!

— Zatem, jeżeli podoba mu się mieszkać w tem ustroniu, niechajże przyjeżdża tutaj, zamiast włóczyć się po całej Europie i pozbawiać mnie widoku Kordelii. Ja zaś wyjeżdżam stąd i to zaraz

— A dokąd?

— Do Hennequeville!

Ledwo wymówiłem te słowa, ujrzałem niesłychane wzburzenie Matyldy.

— Nie! nie! Nie trzeba Panie Hektorze jechać do Hennequeville! Nasz pan nie byłby z tego zadowolony! On już ma takie dziwactwa, do których należy się stosować!

Matylda była uparta i zacięta. Odczułem odrazu, że nie potrafię jej przekonać, mimoto postanowiłem udać się do Hennquewille.

Nie zwlekając, zaraz nazajutrz wprowadziłem w czyn moje postanowienie. Przybyłem na miejsce około godziny szóstej wieczorem.

Mój Boże! Jakżeż uroczą była ta wieś, wieleż miała w sobie niepojętego czaru! Niechybnie Hennequeville ze świeżą zielenią swych wspaniale utrzymanych trawników, z obramieniem żywopłotów, pełnych wonnego upojnie kwiecia, nie miało w sobie nic widomego.... a jednak, gdy ujrzałem nagle, na zakręcie drogi dom pusty, szczelnie zamknięty, serce me przeszyła jakaś trwoga. To tak bardzo blizkie i swojskie mi domostwo, nigdy dawniej nie witało mnie jakiemś takiem-obcem, drewnianem obliczem... Cóż za dziwnie i przykre wrażenie wywarły na mnie te zamknięte okiennice, te drzwi zaryglowane!...

Jakże inaczej bywało dawniej! Jakże inaczej przyjmowało mnie w swe progi Hennequeville! Gdzież były pocałunki, gdzie śmiech Kordelii, którym witała mnie na progu drogiego domu?

Żadnego dziś echa z przeszłości! Dla domu tego byłem już obcym przybyszem. Oparłem czoło o kratę bramy i stałem tak, sam nie wiem, jak długo, pogrążony w najczarniejszej melancholii.

Zapadł wieczór. Podniósłszy głowę, ujrzałem zdumiony, o kilka kroków, odemnie jakiś cień który byłby mógł wydać mi się moim własnym cieniem, tak bardzo ruch jego był podobnym do mojego. Cień ów westchnął głęboko.. a westchnienie to przejęło mnie jakby przerażeniem...

Lecz zdziwienie mie wzrosło jeszcze bardziej, gdy usłyszałem, iż cień ów tajemniczy wyraża zupełnie głośno to wszystko, co ja sam odczuwam w głębi mojej duszy; w słowach, których nie potrafiłbym już dokładnie powtórzyć, lecz które najwyraźniej odźwierciedlały moej myśli, cień ten mówił głośno, iż niemożliwem jest dla duszy, wyposażonej bodaj w odrobinę wrażliwości, przejść obojętnie koło tego domostwa i nie zatrzymać się przed niem choćby po to tylko, by przez chwilę bodaj pożałować, iż całe życie rozkoszy i wykwintu, dla którego dom ten został stworzony, uleciało stąd jakby na zawsze...

Na złowróżbne te słowa, odpowiedziałem, okłamując sam siebie, (gdyż powtarzam: pierwsze moje wrażenie, jakiego doznałem przy przybyciu tu, nie różniło się w niczem od wrażeń owej istoty-cienia)... odpowiedziałem i że nie było żadnej słusznej przyczyny, dla którejby mieszkanie to, chwilowo tylko zamknięte, nię miało otworzyć kiedyś podwoi swych na oścież, nie miało rozbrzmieć się nowo radosnymi głosami... Lecz tajemniczy cień westchnąwszy raz jeszcze głęboko, potrząsnął przecząco głową, wymówił słowo, które przejęło mnie dreszczem, słowo: **nigdy!...** i prześlizgnąwszy się poza murem zniknął...

Opuściłem miejsca te jeszcze smutniejszy i bardziej zgnębiony, niż przedtem. Dziwne to spotkanie z kimś obcym, który zdawał się przejęty wzruszeniem, niepojęcie podobnem do mego własnego wzruszenia, poruszyło mnie w najwyższym stopniu, mimo, że w pierwszej chwili nie zdawałem sobie nawet z tego sprawy; schodząc ze wzgórza w dolinę Touques, miałem wrażenie, iż rozpoznaję ciągle przed sobą ów cień, który przemawiał głośno przed chwilą, tuż obok mnie, począłem więc biedz, aby go dopędzić

Zrównałem się z nim przed wejściem do gospody, przez której rozchylone drzwi przenikało słabe, ubogie światło; mimo, że osobnik ów, usłyszawszy moje kroki odwrócił się nagle, mogłem rozróżnić jego rysy. To, co uderzyło mnie w nim odrazu, poza jego pięknością, to były oczy, a przedewszystkiem ich wyjątkowy blask. Zdawały się płonąć w mrokach nocy.

Podobne wrażenie sprawiają tylko pewne oczy albinosów, lub też oczy kotów, które wśród nocy rozróżniają przedmioty dla nas niewidzialne.

Człowiek odszedł dalej, a ja jeszcze widziałem blask jego oczu na drodze...

Chciałem doń przemówić, lecz nie miałem na to siły.

I gdy on oddalał się, ja tkwiłem na miejscu, jakby na wpół tylko przytomny. Na szczęście otrzeźwił mnie świeży podmuch wiatru. Ktoś do mnie przemówił. Był to właściciel gospody. Wszedłem do środka i spytałem czy nie znał przypadkiem człowieka, który przed chwilą minął jego drzwi. Odpowiedział, iż był to malarz sławny podobno w Anglii, o którym jednakowoż tu w okolicy opowiadano, że był nieco pomylony.

(C. d. n.)

do zamkniętego mieszkania przy ul. Słonecznej, dotychczas niewyśledzony sprawca po wybiciu szyby w oknie, otworzył okno i wlazł do pokoju, gdzie spało 5 osób. Z pokoju zabrał garderobę, zegarek złoty i złoty łańcuszek, łącznej wartości 9.050 koron na szkodę śpiącego w tymże pokoju I. Tennenbauma. — Wczoraj między 1 a 3 popoł. po otworzeniu kłódki i podniesieniu zaluzyi dostał się do sklepu J. Halskiego przy ul. Sobieskiego l. 3, nieznany sprawca, gdzie z podręcznej kasy zabrał 5131 marek polskich i 100 koron. Choć kradzież tę popełniono w dzień i w śródmieściu, przy jednej z najruchliwszych ulic, sprawcy nikt nie zauważył.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** W tramwaju KD. skradziono wczoraj II. Detscherowi z kieszeni marynarki portfel z 8500 m. p.

(—) **Ze szpitala wojskowego w Złoczowie** zbiegł szeregowiec Ignacy Stopyra odsiadujący karę 20-letniego więzienia.

(—) **Z zamkniętych strychów** realności przy ul. Słonecznej l. 7, skradziono wczoraj brudną bieliznę wartości 20.000 kor na szkodę Scheindla Liebermanna. — Ze strychu zaś realności przy ul. Kleparowskiej l. 12, skradziono również wczoraj Ozyaszowi Bergerowi 50 kgr. mąki i 15 kgr. kaszy hreczanej. — Wreszcie ze strychu realności przy ul. Kochanowskiego l. 42 skradziono minionej nocy Maryi Runge kołdrę, materace i walizę z książkami, wartości 15.000 mk. p.

(—) **Czyj wózek?** Posterunkowy Bernakiewicz zdeponował wczoraj na policyi ręczny wózek. Wózek ten stał dłuższy czas w ulicy Szpitalnej i nikt się do niego nie przyznawał, jako do swej własności.

(—) **Co może złodziej ukraść u lwowskiej stróżowej?** Marya Zachalska, dozorczyni realności przy ul. Żółkiewskiej 20, zawiadomiła wczoraj policyę, że skradziono jej z mieszkania różne rzeczy wartości 2000 kor. i gotówką 3.600 kor.

KOMUNIKATY.

(mg) **Jubileusz Wydziału lekarskiego Wszechnicy lwowskiej.** W pierwszy dzień Zielonych Świąt obchodzi Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego 25-lecie swego istnienia. Będzie to dzień uroczysty zarówno dla fakultetu medycznego, jak i dla całej Wszechnicy, a rzut oka wstecz na działalność Wydziału będzie podnietą do dalszej owocnej pracy i wykaże znaczenie istnienia polskiej uczelni medycznej na kresach. Uroczystość obejmie uroczyste nabożeństwo o g. 9 rano w kościele św. Mikołaja, akademię w auli nowego gmachu uniwersyteckiego, w której program wejdzie śpiew chóru akademickiego, przemówienie rektora, dziekana Wydziału lekarskiego, oraz przybyłych z Warszawy przedstawicieli rządu, następnie wykład prof. Uniw. Jagiellońskiego Szumowskiego „Z przeszłości lekarskiej Lwowa". Następnie odbędzie się odsłonięcie popiersia ś. p. prof. Kadyi'ego w Instytucie anatomicznym, oraz Zjazd poświęcony organizacyi lekarskiej w Polsce. Wydział lekarski wydaje księgę jubileuszową, oraz przygotowuje specyalne, pamiątkowe programy.

Wieczór poezyi ekspressyonistycznej odbędzie się w środę 19 maja o 7 wieczorem w sali odczytowej Muzeum Przemysłowego staraniem Komitetu wystawy Formistów. Pierwszy wieczór urządzony przez Formistów, na którym Józef Wittlin czytał swoje utwory, ściągnął tak liczną publiczność, że część jej musiała odejść z niczem. Przeto Komitet, chcąc umożliwić szerszej publiczności zapoznanie się z nową poezyą, uprosił prócz Józefa Wittlina, Ludgarda Grocholskiego do wzięcia udziału w wieczorze, urządzonym na większą skalę. Ludgard Grocholski wygłosi krótką prelekcyę teoretyczną poczem odczyta wspólnie z Józefem Wittlinem utwory Adama Bederskiego, Lud. Grocholskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Stura, Juliana Tuwima i Józefa Wittlina. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni pp. Altenberga, Seyfarta, Wendego i Ski (Hotel George'a). Część dochodu na Spiż i Orawę.

Komitet organizacyjny „Tygodnia Dzieci T. O. M." zwraca się na tej drodze do całego społeczeństwa polskiego wschodniej Małopolski bez różnicy stanowiska społecznego z gorącą prośbą o poparcie datkami w pieniądzach lub naturze zbiórek „Tygodnia Dzieci", które na mocy zezwolenia Generalnego Delegata Rządu odbędą się w całej Małopolsce w czasie od 23-go do 30go maja b. r. Datki pieniężne i datki w naturze (o ile nie ulegają zepsuciu) przyjmują Prezesi Sądów okręgowych i Naczelnicy Sądów powiatowych jako przewodniczący miejscowych komitetów T. O. M. a we Lwowie biuro gł. T. O. M. przy ul. Kraińskiej 6 I p. w godzinach urzędowych. Redakcye pism polskich uprasza się o umieszczenie tej odezwy i otwarcie składek na łamach swego pisma.

Lwowska dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Od 18. maja br. wprowadza się bieg bezpośredniego wagonu 1 i 2 klasy między Lwowem Krynicą przez Sambor—Zagórz (odjazd ze Lwowa 22'30, przyjazd do Krynicy 19'45) i z powrotem (odjazd z Krynicy 9'40, przyjazd do Lwowa 7'00); równocześnie bezpośredni wagon 2 i 3 klasy między Lwowem, Rymanowem i Iwoniczem (odjazd ze Lwowa 22'30), przyjazd do Rymanowa 9'47, przyjazd do Iwonicza 10'02, z powrotem odjazd z Iwonicza 20'08, z Rymanowa 20'25, przyjazd do Lwowa 7'00.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że od 17 bm. przywróconym będzie między Krakowem i Boguminem bieg pociągów nr. 16 i nr. 21—21. Odjazd pociągu nr. 16 z Krakowa o godz. 10, przyjazd do Bogumina o g. 13. Rewizya cłowa w Oświęcimiu. Odjazd pociągu nr. 21—21 z Bogumina o godz. 17.41, przyjazd do Krakowa o godz. 22.28. Rewizya cłowa w Dziedzicach.

—o—

Dziś w „Czwórce" pierwszy występ Jerzego Boreńskiego, znakomitego artysty i reżysera teatru „Qui pro quo" w Warszawie, który jedynie krótki czas gościć będzie we Lwowie.

—o—

Dzień Autora w „Czwórce", urozmaicony wielu niespodziankami, odbędzie się w sobotę 22-go maja.

ARESZTOWANY ORSZAK WESELNY.

Kraków, 17. maja.

(Telef.) (fr) Dzisiaj na pewnej ulicy przytrzymano 2 ludzi: Rudolfa Rzeszotę i Romana Strzałkowskiego, w chwili, gdy nieśli we workach 15 szynek. Gdy przyprowadzeni na policyę w toku dochodzeń zeznali, że szynki te pochodzą ze składów spółki Artamos, a skradli je niejaki Władysław Wróbel i Wincenty Stepiński, pomocnicy spółki masarskiej Artamos.

Skoro się o tem dowiedział zarządca Artamosu oddał policyi do dyspozycyi konie, by szukali złodziei po Krakowie. Wreszcie dowiedzieli się, że złodziej Wróbel w tej chwili bierze ślub w kościele Maryackim. Policya nie przeszkodziła nowożeńcom w czasie obrzędu ślubnego, tylko gdy wychodzili **z kościoła aresztowali pana młodego, pannę młodą i drużbę p. Stępińskiego.** Goście weselni byli przekonani, że państwo młodzi jadą do fotografa. Gdy powrócili do domu na Zwierzyńcu, gdzie miała się odbyć uczta weselna, nie zastano ani państwa młodych, ani przekąsek, które zagarnęła policya krakowska. W piwnicy tego domu znaleziono wielkie ilości sadła.

POD ZARZUTEM HOMOSEKSUALIZMU.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) Policya tutejsza aresztowała inżyniera Szymona Majsztowicza pod zarzutem homoseksualizmu. Majsztowicz przyjmował u siebie kelnera z restauracyi „Wiecha". Sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że Majsztowicz oskarżył owego kelnera w policyi o kradzież szpilki brylantowej wartości 7000 marek. Kelner sprowadzony na policyę oświadczył, że szpilkę tę otrzymał od Majsztowicza w podarunku za utrzymywany z nim stosunek

Milionowa kradzież u jubilera.

Niezwykłe włamanie. — Specyaliści kasowcy. — Przez piwnicę do wnętrza. — Milionowa zdobycz — Kilo złotych monet. — Śledztwo na razie bez skutku.

Lwów, 18. maja.

(§) Sprawa milionowej kradzieży popełnionej w samem śródmieściu u jubilera Dąbrowskiego, zelektryzowała wczoraj całe miasto. Bo też jest to największa kradzież jaką zapisała dotychczas kronika policyi lwowskiej. Śledztwo w sprawie wytropienia sprawców trwało dziś przez cały dzień, a prowadziły go tak policya cywilna jak i wojskowa. Z ramienia dyrekcyi policyi prowadzą śledztwo nadkomisarze Łukomski i Pisarski przy pomocy najzdolniejszych inspektorów i agentów policyjnych. Kwestya czy złodzieje dostali się do wnętrza z zewnątrz i z wewnątrz była głównym przedmiotem śledztwa. Cały szereg okoliczności przemawiał tak za jednem jak i za drugiem przypuszczeniem, aż ostatecznie rzeczoznawcy sądowi od włamania się do kas pp. Weich i Kowalczuk zadecydowali, że sprawcy dostali się z zewnątrz. Ustalono że sprawcy dostali się do piwnicy drogeryi Sładowskiego sąsiadującej z magazynem jubilerskim Dąbrowskiego. I w jednej ze ścian która ma tylko 15 cm. grubości zrobili otwór o wysokości 72 cm. i szerokości 50 cm. i dostali się w ten sposób do piwnicy magazynu jubilerskiego, poczem weszli na parter. Tutaj zastali specyalną kasę jubilerską, o kształcie zwykłej lady sklepowej o trzech przedziałach, z których każdy ma osobny tresor. Złodzieje dobrali się odrazu do tresoru, w którym były przechowane brylanty i drogocenne złote przedmioty, co wieczora zabierane z wystawy i tu przechowywane. Odmiennie od wszystkich dotychczasowych włamań, podczas których zwykle wywiercano dziurę w tylnej stronie kasy we wspomnianym wyżej wypadku, specyaliści kasowcy wywiercili dziurę w ścianie frontowej, wprawną ręką odsunęli zasówki i manipulowali następnie już bez wszelkich trudności. Okoliczności te wskazują na to, że śmiałej tej kradzieży dokonali ludzie nie tylko dokładnie obznajomieni z lokalnymi stosunkami miejsca zbrodni, ale że rękę maczali ludzie doskonale informowani o mechanizmie kasowym. Wobec tego policya przypuszcza, że przynajmniej jednym ze sprawców musi być mechanik albo ślusarz. Sprawcy po zabraniu wszystkich rzeczy ze wspomnianej już kasy wyjęli z niej klucze do drugiej kasy ogniotrwałej i zabrali stamtąd jedno kilo monet w złocie, całymi tuzinami złote łańcuszki, złote branzoletki, złote zegarki na skórze i na złotych branzoletkach oraz całe szuflady z pierścieniami. Ponadto skradli 70.000 kor. w polskiej pożyczce państwowej 80.000 kor. w gotówce, kilkadziesiąt losów, również w kasie przechowanych, złodziejenie tknęli. Charakterystyczny epizod opowiadał obecny przy śledztwie p. Sładowski. Przed około dwoma miesiącam przychodził do jego zakładu kosmetycznego jakiś elegancki mężczyzna, któremu się wywołało u niego przekonanie, że ma on przed sobą jakiegoś niebezpiecznego, międzynarodowego bandytę. Te swoje spostrzeżenia zakomunikował policyi, żądając inwigilowania tego osobnika, co też uczyniono. Agent policyi Mulik rzeczywiście go dozorował i następnie legitymował, ponieważ jednak wykazał się legitymacyą urzędnika, więcej się nim nie interesował. — Mimo to już wówczas p. Sładowski wyraził się wobec personalu, „zobaczycie ten okradnie Dąbrowska". Aparat śledczy pracuje z nadzwyczajną intenzywnością, drut telefoniczny i telegraficzny jest w pełnym ruchu, czy ze skutkiem okażą najbliższe dni

Jak chłopi rabowali żydów?

Rozprawa przed Trybunałem wzmocnionym.

Lwów, 18. maja.

)zet) Duża sala rozpraw sądu okregowego karnego przedstawia dzisiaj niezwykły, dawno niewidziany wygląd. Na ławie oskarżonych zasiadło ogółem 10 osób, wtej liczbie 6 chłopów i 4 kobiety. Trybunał obrońców również silnie obsadzona.

Akt oskarżenia, odczytany przez prokuratora Pakliłowskiego zarzuca: Michałowi Mytiukowi, Piotrowi Kwiatkowskiemu, Iwancwi Hukowi, Michałowi Hukowi, Dymitrowi Dołhunowi, Antoniemu Przyszlakowi, Annie Przyszlakowej, Katarzynie Bułan, Annie Olearnik i Maryi Zachara bądź zbrodnię rabunku, bądź uczestnictwa w nim, bądź też gwałtu publicznego albo kradzieży.

Z licznych faktów, zawartych w nader obszernym akcie oskarżenia, przytoczyć możemy — dla braku miejsca tylko najcharakterystyczniejsze.

Oto: po wkroczeniu wojsk ruskich do Putiatycz osk. Mytiuk w towarzystwie dwu uzbrojonych żołnierzy obrabował budynek szkolny w Putiatyczach.

A dalej: w nocy na 1. grudnia 1918 r. dokonano napadu na dom Majera Fränkla. — Sprawcy wśród krzyków: „hurra!“ powybijali szyby w oknach, następnie siłą wyważyli drzwi, poczem

zbrojni w karabiny wtargnęli do mieszkania.

Zgasiwszy lampę, jeden z napastników uderzył tak silnie Fränkla w głowę, iż

Fränkel padł na ziemię nieprzytomny.

Tymczasem sprawcy napadu zrabowali mu dom, wyrządzając szkodę, obliczoną na 7.890 kor.

Następnej nocy powtórzył się taki sam napad u adom Breitbartów. Cała rodzina Breitbartów. — składająca się z pięciu osób, ułożyła się już do snu w jednym pokoju, podczas, gdy w drugiej izbie spał syn Izak Breitbart z żoną i troigiem dziec. Około godz. 1 po północy z okrzykiem. „hura!“ napadło kilkunastu chłopów na domostwo Breitbartów i zaczęło kołami wywalać okiennice. Kiedy wszelako Berl Breitbart zagroził jednemu z napastników — Hukowi — siekierą, napastnicy cofnęli się.

Na drugi dzień dowiedział się Breitbart poufnie, że chłopi we wsi planują napad na dom jego. Postanowił tedy wyjechać ze wsi do Szołomieniec, gdzie spodziewał się znaleźć bezpieczne schronienie. Gdy wraz z rodziną siadał na sanie, usłyszał jakiś alarm. Czemprędzej tedy ruszył w kierunku na Dobrzany. W drodze jednak spostrzegł, że

12 ludzi, zbrojnych w karabiny i koły zagradza mu drogę!

Wobec tego Breitbart zawrócił z miejsca w nadziei, że uda mu się skryć w Putiatyczach. W tej chwili przyskoczyło do niego kilkunastu ludzi, a na ich czele Huk i Buła, którzy targnęli się czynnie na Breitbarta i jego rodzinę.

bijąc kołem i zadając uszkodzenia.

Breitbartowie pobici skrwawieni ledwie zdołali uratować życie ucieczką, a wówczas napastnicy rzucili się na sanie, z których zrabowali cały dobytek, na nich znajdujacy sie, a następnie udali się do wsi i zrabowali całe gospodarstwo Breitbartów,

Tak przedstawiałyby się fakty najważniejsze, objęte aktem oskarżenia, którym obwinieni, przesłuchani energicznie przez przewodniczącego trybunałowi, s. o. Fidę, przeczą, popadając często w sprzeczność z samymi sobą.

Oskarżeni zeznają zgodnie, że celem właściwym tych napadów było

wypędzenie żydów ze wsi.

Tak to „Ukraińcy“ kochali ludność żydowską!

Dziś oprócz oskarżonych przesłuchano jeszcze kilku świadków. We wtorek nastąpi dokończenie zeznań świadków, poczem zapadnie wyrok, oczekiwany około wieczora.

Koniokrady przed sądem.

Lwów, 18. maja.

(s-f) Przed trybunałem wzmocnionym sądu okręgowego dla spraw karnych pod przewodnictwem s. o. Kossowicza wnosił w poniedziałek prok. Sywulak oskarżenie przeciwko Karolowi Rachwałowi. liczącemu lat 26, oraz Franciszkowi Turkiewiczowi, lat 19, o to, iż w nocy na 19. października ub. r. w Krotoszynie zabrali z zamkniętej stajni St. Kościeleckiego dwie klacze, wartości 25.000 koron, czem dopuścili się zbrodni kradzieży z §§ 171, 173, 174-IIa, b oraz 179 u. k.

Po przesłuchaniu świadków i obronie mec. dr. Eug. Gołogórskiego i dra J. Landau trybunał wydał wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dwa tygodnie i pięciodniowem osobnem zamknięciem 1 na kwartał. Stronę poszkodowaną odesłano z jej roszczeniami na drogę prawa cywilnego.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 maja.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądaj;
Bank akc. związkowy IV i V em. 400—30	350·—	—·—
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	427·—	·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	560·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	359·50	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	213·50	—·—
Bank przemysłowy 400—20	441·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	395·50	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	770·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowano 200—0	700·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	455·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“ 200	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“ 400—100	10150·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	770·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1540·—	—·—
Polske nafta 700	980·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	392·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2520·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	350·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“ 200—6	630·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	1505·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1505·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—16	322·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	70·—	70·70
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	71·95	72·62
Bank hip. gal. 4 prc.	70·35	71·05
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	71·05	71·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	72·10	72·80
Bank kraj. gal. 4 prc.	70·35	71·05
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	71·75	72·45
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	69·30	70·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	70·70	71·40

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	70·35	71·05
Komun. Banku kraj. 4 prc.	67·025	67·725
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	67·025	67·725
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	68·60	69·30
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	66·30	67·20
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	66·50	67·20
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	67·90	68·60
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	68·60	69·30
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	68·95	69·65
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	65·10	65·80

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	231·—	245·—
„ „ (po 500)	231·—	245·—
„ „ drobne	210·—	224·—
Ruble Dumskie (po 1000)	49·—	59·50
„ dumskie (po 250)	38·50	39·20
Karbowańce (po 1000)	11·90	18·90
Grzywny (po 500 i wyższe)	11·90	18·90
100 franków franc.	1190·—	1330·—
100 franków szwajc.	3500·—	3700·—
1 funt szterlingów	840·—	910·—
1 dolar ameryk.	189·—	203·—
1 dolar kanad.	140·—	154·—
Marki niemieckie po 1000	420·—	434·—
100 marek niem.	413·—	427·—
Lei rumuńskie po 500	329·—	343·—
Lei rumuńskie drobne	266·—	280·—
Liry włoskie	875·—	1015·—
Czeskie korony	322·—	336·—
Korony austr. niem. stempl.	70·—	84·—

Dewizy.

Wypłata dewiz	Londyn	840—910	—
„ „	Paryż	1190—1330	1290, 1300,
„ „	Zurych	8500—3700	
„ „	Pragę	378—392	385
„ „	Wiedeń	87·50—101·30	95·40 95·—
„ „	Berlin	423·50—437·50	430
„ „	Nowy Jork	185·50—206·50	

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, 17. maja.

Ruch na dzisiejszej Giełdzie bardzo ożywiony. Ogromne transakcye w walutach i dewizach — największy obrót dewizy na Paryż, wszystko po kursach znacznie niższych. sporadyczne transakcye w papierach lokacyjnych.

Baissa utrzymuje się nadal w całej pełni.

Dyferencya w kursach pomiędzy Giełdą naszą a warszawską w dewizie na Berlin około 10 punktów, u nas notuje 430, w Warszawie początkowo 400, następnie 421, w końcu 417.50 Mk. p. Tak samo marki po 100 u nas 418, w Warszawie 395—398, a tysiączki u nas 428, w Warszawie początkowo 402, w końcu 410.

Dolary słabsze u nas i w Warszawie.

Dewiza na Paryż u nas tańsza, początkowo 13, następnie 12.90, natomiast w Warszawie początkowo 13.50, następnie 13.75.

Ruble u nas słabsze, w Warszawie silniejsze.

Dewiza na Pragę u nas spadła na 550, a w Krakowie spadła na 540, a w końcu na 530.

Lei rumuńskie u nas 335, w Krakowie słabsze 332.50.

Poza Giełdą spadły karbowańce na 14.50 z powodu nadejścia wielkiego transportu nowych banknotów, dla grzywien brak zupełnie zainteresowania.

Warszawa rzuciła na tutejszy rynek wielką ilość koron niestemplowanych, u nas bardzo poszukiwanych po kursie Mk. p. 125.

SPADEK WALUT NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ

Kraków, 17. maja.

(Telef.) (fr) Na ogół ruch w akcyach nieco żywszy. Kurs papierów przemysłowych podniósł się nieznacznie. W walutach ruch bardzo żywy przy tendencyi silnie zniżkowej. W szczególności marki niemieckie i wypłata na Berlin spadły o przeszło pół korony na sztuce. 15 maja kurs marek niemieckich a 1000 wynosił 630, wczoraj zaś spadł na 580 do 575. Podobnie i wypłata na Pragę z 575 15 maja na 530 w dniu wczorajszym. Dolary również słabsze i spadły z 287 w dniu 15. na 273 w dniu wczorajszym. Na ogół panuje na giełdzie krakowskiej przekonanie, że spadek walut zagranicznych będzie trwał nadal a kurs w szczególności marki niemieckiej będzie grubo niższy od obecnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. maja.

(Telef.) (m) Na giełdzie usposobienie dla papierów procentowych mało czynne. Ruble prawie bez zmiany. Ruble carskie po 500 rb. 245—255—247. Ruble dumskie po 1000 rb. 53—54—50. Ruble złote 93—. Franki francuskie 13.60—13.40. Funty sterlingów 800—775. Dolary Stanów Zjednoczon. 195—190. Czeki na Berlin 405—420—415. Rudzki i Ska 4900—5000. Lilpop Rau-Loewenstein 4900—5000. Starachowice 11700—11900. Borkowski 5800—. Bank handlowy 2850—.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 17 maja.

(PAT.) Giełda z 17 maja. Renta majowa 93·50, Austr. renta koronowa 99·50, Austr. renta lutowa 94·50, Węgierska renta koronowa 120·—, Losy tureckie 1850·—, Priorytety kolei południowej 1140·—, Anglobank 805·—, Bankverein 899·—, Bodenkreditanstalt 2150·—, Kreditanstalt 1108·—, Bank depozytowy 922·—, Länderbank 1122·—, Mercur 985·—, Unionbank —·—, Bank obrotowy 705·—, Živnostenska Banka 1625·—, Kolej północna 11.700—, Kolej południowa 629·—, Austryackie koleje państwowe —·—, Kolej Lwów-Czerniowce 1875·—, Węgierskie koleje państwowe —·—, Alpiny 4100·—, Berg-und Hutten 9550.—, Krupp 1689·—, Poldihuette 2710·—, Prager-Eisen 7500·—, Rima 3420·—, Skoda 2820·—, Zieleniewski 1570·—, Apollo 4350·—, Fanto 16200·—, Galicyjskie Karpaty 11150·—, Galicia 18300·—, Schodnica —·—.

—o—

NEKROLOGIA

†
Z WOJAKOWSKICH
JULIA ŁOPUSZAŃSKA
zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, dnia 16 maja 1920 roku.
Odprowadzenie zwłok Zmarłej odbędzie się we wtorek dnia 18. maja 1920 r., o godz. 4. popoł. z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, na który to smutny obrzęd zapraszają synowie, brat, zięć i wnukowie krewnych i przyjaciół.
Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się we środę 19. maja r. b. o g. 10·30 rano w kościele św. Maryi Magdaleny.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. 1598

NAUKA I WYCHOWANIE

POSADY I PRACE

Ekonom, dozorca gospodarczy, wdowiec, bezdzietny, przyjmie posadę zaraz i jako magazynier. Listy E. O. poste restante Złoczów. Na wikt lub ordynaryę. 1536

Sprzedawczyni z kaucyą poszukuje dla dworca głównego Polskie Tow. księg. kol. „Ruch", Lwów, ul. Zielona l. 6, II. p. Pierwszeństwo mają rodziny inwalidów lub byłych wojskowych. 1624

Wyższy urzędnik konceptowy 40 lat, solidny, obejmie kierownictwo w instytucyi naftowej lub handlowej. Oferty do Adm. pod „Urzędnik". 1566

Samodzielnego i rutynowanego konceypienta poszukuje adw. Mildwurm, Kraszewskiego 7. 1622

Poszukuję administracyi większych realności. — Najlepsze polecenia. Adres w Biurze dzien. Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 1628

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kosy w większej ilości, cyrkularki we wszystkich wielkościach, kilka skrzyń narzędzi i żelaików, sprzeda firma Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3. 866

Maszyny do pisania! po najwyższych cenach kupuje szkoła pisania na maszynach Henryka Mellera, plac Smolki l. 1. 1302

Płaci najwyższe ceny za używane rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki. Na składzie wielki wybór używanych i nowych mebli. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych, Pańska 11. 1556

Rzadka okazya! Prawdziwe srebrne widelce i noże po 50 Marek do nabycia. Zakład jubilerski Mandl, Kopernika 14. 1618

Oficerski płaszcz nowy, gumowy płaszcz i dywan — do sprzedania — Lelewela 2, drzwi 7. 1621

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Prowizyę dam temu kto mi dopomoże w wynajęciu 1 lub 2 pokoi i kuchni (słoneczne). Zgłoszenia do Adm. pod „E. R." 1590

Pokoju kawalerskiego z meblami i pościelą, ze wspólnem wejściem, o ile możności tuż w pobliżu ul. Ochronek — poszukuję zaraz. Zgłoszenia do Administr. pod „Podporucznik". 1614

ROZMAITE

Cement, gips, tylko wagonowo poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 233

Kapelusze słomiane i jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1340

Instytut dentystyczny Zygm. Ludw. Kremera przy ul. Kochanowskiego 16, wykonuje zęby białe i złote, mostki bez podniebienia, korony, przerobienia protez, naprawy w jednym dniu. 1544

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezboleśne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 1547

Abonament na mleko dworskie dla dzieci i chorych, jakoteż na Yo hurt, to jest mleko na sposób bułgarski napój ochładzający i regulujący trawienie. Masło wyborne. Sklep, ul. Sobieskiego 32 (koło Namiestnictwa). 1573

Pracownia „Kalos", Kopernika 12, naprawa pończoch specyalnemi maszynami, przeróbka, podrobienia. 1574

Tymczasowe zaświadczenie, opiewające na nazwisko: Repski Franciszek, — zgubione w Przemyślu — unieważniam. 1639

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski WE LWOWIE, plac Smolki 5
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na szereg posad kategoryi płac od VI do XI przy urzędach aprowizacyjnych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.
Na posady urzędników konceptowych wymagane studya prawnicze, z conajmniej dwoma egzaminami, na inne posady studya średnie, względnie niższe.
Podania zaopatrzone odpisami metryki urodzenia, certyfikatu przynależności, świadectw studyów, oraz dotychczasowej praktyki oraz opisem przebiegu życia wnosić do 31. maja 1920 do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, plac Smolki 5, z wymienieniem pożądanych miejsc służbowych. 1626
Kandydaci posiadający praktykę odbytą przy władzach admin., będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu posad, które zostaną nadane stosownie do kwalifikacyi.
Z Wydziału spraw aprow. dla Małopolski.

Jaworznickie GWARECTWO naftowe W JAWORZNIE
rozpisuje
KONKURS
na posadę zarządcy i kierownika MAGAZYNU artykułów technicznych.
Reflektuje się wyłącznie na siły pierwszorzędne i fachowe, z manipulacyą materyałami kopalnianymi gruntownie obznajomione. 1593
Oferty z odpisami świadectw, curriculum vitae i podaniem żądanego wynagrodzenia, należy wnosić do Dyrekcyi Jaworznickiego Gwarectwa w Jaworznie.
Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, 1072 HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd.

ma natychmiast do odstąpienia firma: **Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star" Kraków, Sławkowska 32**

Czarniecka Góra

Organizuje się spółka akcyjna. — Poszukiwani kapitaliści, — pierwszeństwo lekarzom.

Uzdrowisko leśno-górskie, 3 kilometry od stacyi Niekłań, na linii Koluszki—Skarżysko. Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia. Dyetetyka, wodolecznictwo, kąpiele słoneczne, kwasowęglowe, ciechocińskie i wszelkie mineralne. — Elektryzacya. — Ordynuje Dr. W. Smoleński. — Mieszkania z kuchniami dla rodzin. — W głównym sezonie przedstawienia teatralne, koncerty, reuniony, zabawy oraz wycieczki w malownicze okolice gór Ś to Krzyskich. — W parku codziennie gra orkiestra. — Informacyi udziela zarząd na miejscu. 1551

Adres: CZARNIECKA GÓRA, p. Niekłań. — Prospekty bezpłatnie.

WAGI DECYMALNE

poleca

ANTONI HALSKI

LWÓW, ul. Sobieskiego l. 3. 21690

FOOTBALE

i dusze, zabawy ogrodowe poleca KLINIKA LALEK Lwów, Halicka 21. 21319

NOWOCZESNE FOTOGRAFIE i POWIĘKSZENIA

wykonuje chlubnie znana firma 1244 **„REMBRANDT"** Lwów, Pasaż Hausmanna.

ROWERY MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY, PŁYTY

nowe i używane oraz wszelkie przybory sprzedaje, również i naprawia 1351

MALWINA ROSEMANN, Jagiellońska l. 17.

Fa TEODOROWICZ, WEŁESZCZUK i Ska

Lwów, ul. Sykstuska l. 14.

zawiadamia swych odbiorców, że pomimo trudności ze surowcami, otrzyma w przyszłym tygodniu znaczniejszy transport pasty do obuwia

„ZORZA"

Zarazem poleca: mydła toaletowe Towarz. „SANTOS" w Warszawie, proszek do prania, kosze wiklinowe oraz przeprowadza wszelkie zlecenia z prowincyi szybko i po cenach konkurencyjnych. 1580

P. K. Ż.

Koleje państwowe

Dyrekcya stanisławowska.

L. 111/VIII

I

Stanisławów, dnia 15 maja 1920.

Wzywa się wszystkich wierzycieli, oraz posiadaczy skryptów dłużnych,

wystawionych w czasie od 1. listopada 1918 do 31 maja 1919 przez były Komitet kolejowców Polaków w Stanisławowie

do przedłożenia skryptów tych podpisanej Dyrekcyi celem realizacyi zaciągniętych pożyczek najpóźniej do 15 czerwca 1920, gdyż w przeciwnym wypadku wszystkie do tego terminu niepodjęte kwoty pożyczkowe **zostaną złożone do depozytu sądowego.** 1594

Wicedyrektor kolei państwowych:

(podpis nieczytelny).



20051

KAPELUSZE MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE

każdego rodzaju w najlepszych gatunkach i najnowszych fasonach sprzedaje po cenach fabr. Pierwsza Kraj. Fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych **Rudolfa NEUWELTA** Lwów. Balonowa 3

Własny gmach fabryczny. — Przystanek tramw. H. G. 1057

Koncesyonowana Pierwszorzędna Szkoła tańców

„WARSZAWIANKA"

pod artyst. kier. Aleksandry Talibackiej.

Nauka tańców salonowych, oryginalnych, solowych oraz klasycznych i scenicznych. Wpisy na kurs wyższy i niższy we wtorki, czwartki i soboty od 5. do 8. wieczorem, ul. Mickiewicza l. 28. 1032

Biżuteryę w złocie i srebrze

poleca

MAGAZYN JUBILERSKI

J. BADOWSKI

(założony w r. 1854).

LWÓW, ul. Batorego, wejście od ul. Bourlarda 2, I. p.

Za złoto, srebro i drogie kamienie płaci się wysokie ceny. 21647

Dostawa maszyn elektrycznych

oraz

urządzenia elektryczne 20525

uskutecznia materyałem pokojowym firma: **„TECHNIKA", Lwów, ul. Lenarfowicza l. 12.**

NOWO OTWORZONY

ZAKŁAD MECHANICZNY

B. CHUWEN i N. ARNOLD

LWÓW, FREDRY 2 (róg Brzorego)

poleca Motocykle, Rowery, Gramofony. — Naprawa motorów benzynowych, ropnych i t. p. Specyalny oddział dla naprawy rowerów i gramofonów. 1185

PRIMUSY naprawia się na poczekaniu!

ZĘBY SZTUCZNE

STARE, POŁAMANE 1636

kupuję **PO NAJWYŻSZYCH CENACH.**

Adres: Hotel Grand, ul. Legionów, pokój Nr. 16, II. piętro, od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Tylko kilka dni!!!

BANCA de EST

w CZERNIOWCACH

Kapitał akcyjny 20,000.000, z czego w gotówce wpłacono 16,000.000 koron.

Wszelkie transakcye bankowe.

Wypłaty i inkasa we wszystkich miastach Rumunii, Besarabii, Siedmiogrodu i Bukowiny oraz zagranicą. 1539

Każdego przekonać możemy, że za

ZŁOTO, BRYLANTY,

srebro, platynę i złote zegarki, płaci tylko 1484

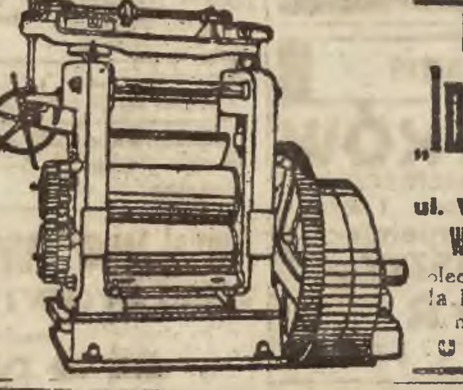
najwyższe ceny H. Guttermann

Lwów, Sykstuska l. 14.

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!



Biuro Techniczno-Handlowe

Inż. O. KALWARYJSKI

w Warszawie, 1031

ul. Wilcza l. 31, — Telef. 272-92.

Własna walcownia i odlewnia metali

poleca zawsze na składzie duży wybór blach mosiężnych, miedzianych jak również drut miedziany i mosiężny.

KUPNO I SPRZEDAŻ METALI.



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny 1240 i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki na 1-3 12 osób. Tow. **E. HEBDA i S-ka** Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. **Dla koni od świerzby i parchu „Ekwol-Hebda".** SKŁAD NA LWÓW: S. Stenzel, Hetmańska 8.

CENNIKI HOTELOWE

do nabycia w drukarni **Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33** 18601-1

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Szajnochy 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.